Nr. 25. Kraków dnia 1 Lutego. Wtorek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:			
Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, handel Horowitza ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, handel Zaczyńskiego ul. Szewska, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Wigil. Ign. bisk. Imię słowiańskie: Spitogniew.

Jutro: Oczyszczenie N. Maryi Panny. Święto uroczyste. Imię słowiańskie: Miłosław.

Pojutrze: Błżeja biskupa męcz. Imię słowiańskie: Błażej.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 34, zachód o godz. 4. m. 53 Dług. dnia 9 g. m. 19.

Nabożeństwa. W Katedrze na Wawelu. W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 rano odprawią się wotywy przed św. Stanisławem.

Nabożeństwo kanonickie w poniedziałek, czwartek i sobotę o godzinie 9 rano.

W kościele N. P. Maryi codziennie o godz. 6 rano prymaryę z wystawieniem N. Sakr. odprawia ks. Piwowoński.

We wszystkich kościołach dnia 2 Lutego jako w dzień Oczyszczenia N. P. Maryi odpust zupełny.

Dziś wigilia do święta N. P. Maryi.

W kościele N. P. Maryi dziś popołudniu o godz. 3 nieszpory do uroczystości Oczyszczenia N. P. Maryi — Jutro sumę odprawi ks. A. Piwowoński, kazać będzie ks. Szczeniowski. Przed sumą odbędzie się uroczyste poświęcenie gromnic i procesya ku uczczeniu Matki Bożej, która przybyła do kościoła Jerozolimskiego z Dzieciątkiem Jezus. — We czwartek wotywa urocz. o godz. 9 rano przed ołtarzem Najśw. Sakramentu.

W Katedrze na Wawelu dnia 1 lutego o g. 3½ uroczyste nieszpory. 2go lutego o godz. 10 suma. Przed sumą Najprzew. X. Biskup poświęca pontyfikalnie gromnice które rozdaje prałatom i kanonikom, klerowi katedralnemu i alumnom seminaryum — po poświęceniu gromnic procesya po kościele, z zapalonemi świecami. W czasie sumy kazać będzie X. kan. Pelczar.

We czwartek o godz. 10 nabożeństwo żałobne. Msze przy wszystkich ołtarzach za duszę Katarzyny Pobudkiewiczowej.

W kościele OO. Karmelitów we środy, czwartki i soboty o godz. 9 rano wotywy przed cudownym obrazem N. P. Maryi Piaskowej, ukoronowanym w r. 1883.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 1 lutego 1887 r.

Rada miejska odbędzie posiedzenie we Czwartek dnia 3 b. m. o godz. 5 popoł. zwyczajne 66 w VII kadencyi.

Wystawa krajowa. Komitet wykonawczy wystawy odbędzie we środę o godz. 11 rano posiedzenie w sali konferencyjnej magistratu. W sobotę odbędzie się sessya komisyi etnograficznej.

Sekcya V. Rady miasta w odpowiedzi na pismo wydziału polskiego, akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu, zapraszające Radę miasta Krakowa na członka wspierającego na rok 1886/7 udzieliła na cele tegoż stowarzyszenia kwotę 40 złr. w. a.

W „Ognisku“ istniał w tym roku klub techniczny liczący 36 członków, klub przyrodników liczący 20 członków, kółko artystyczue liczące 39 członków i klub szermierzy z 12 człon. złożony.

Staraniem Wydziału Stowarzyszenia odbył się uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu rocznicy zgonu Adama Mickiewicza i koncert Mierzwińskiego w dniu 20 kwietnia 1886. W obec widocznego rozwoju Towarzystwa dziwnym jest tylko zmniejszanie się liczby członków „Ogniska“, pomimo że przypływ Polaków na uniwersytet wiedeński wcale nie ustaje. I tak w r. 1881 było członków 210, w r. 1882 czł. 151, w r. 1883 czł. 183, w r. 1884 czł. 111, w r. 1885 czł. 87, a w r. 1886 czł. 96. Ognisko założone zostało w r. 1866, a więc żyje już lat 20.

Ślub. W niedzielę 30 stycznia o godzinie 7ej wieczorem odbył się ślub panny Karoliny Balcarczyk, córki szanowanego dyrektora szkoły na Piasku, z p. Woj. Wójcikiem, nauczycielem w seminaryum tutejszem męskiem. W kaplicy Matki Boskiej Cudownej przy kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławił ten związek w asystencyi duchowieństwa X. dziekan Rosner, ojciec chrzestny panny młodej, przemówiwszy przed aktem błogosławieństwa w serdecznych słowach do młodej pary. W domu pp. Balcarczyków zgromadził się potem cały orszak przy wspólnej uczcie, w której wzięli udział kanonicy katedralni: X. Midowicz, X. Fox i X. Józefczyk, X. dziekan Rosner, inspektor szkół p. Twaróg, dyr. seminaryum p. Nizioł, profesorowie tego i innych zakładów. Wznoszono szereg toastów na tem zebraniu na cześć młodej pary, duchowieństwa, nauczycielstwa, przemysłu itd., a serdeczna zabawa przeciągnęła się do póznej godziny.

Ślub. W niedzielę wieczór dnia 30 bm. odbył się w kościele OO. Kapucynów w obec zebranej rodziny i grona przyjaciół obrzęd ślubny p. Tadeusza Marcoin, inżyniera likwidatora Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń z panną Jadwigą Wambach, córką ś. p. Wilhelminy z Goedków i Władysława Wambach, obywatela miasta Warszawy, a wnuczką żyjącego majora b. wojsk polskich z r. 1831. Związek między nowożeńcami pobłogosławił X. Leon Doliński, gwardyan OO. Kapucynów.

Czytelnia akademicka. Wczoraj tj. 3½ odby się w Czytelni akademickiej wieczorek uroczysty ku uczczeniu 24letniej rocznicy powstania styczniowego. Tłumnie zebranych kolegów w przystrojonej flagami. napisami i herbami sali powitał odczytem „o powstaniu styczniowem akad. L. Grzybowski, poczem nastąpiły produkcye deklamacyjne i muzykalne. Powszechnie podobał się barytonowy głos G. Górskiego, który odśpiewał pieśń Chopina „Leci liście z drzewa“. Liczne oklaski zebrali Bałys za grę na skrzypcach, i Wachholz za deklamacyę. Wieczorek zakończono odśpiewaniem pieśni narodowych.

Pogrzeb ś. p. Kaźmierza Girtlera. Wczoraj o grdz. 11 przed południem odbył się przy licznym współudziale duchowieństwa świeckiego i zakonnego pogrzeb śp. Kazimierza Girtlera. Długi orszak osób miejscowych i obywateli z Królestwa Polskiego, gdzie śp. Kazimierz do późnej starości gospodarował, towarzyszył smutnemu obrzędowi. Od żałobnych szat intelligencyi odbijały mile sukmany włościan, przybyłych z Królestwa, ostatnią przysługę długoletniemu swemu dziedzicowi.

Cichym, ale pełnym zasług obywatelskich żywot śp. Kazimierza. Otrzymawszy staranne wychowanie od ojca, b. rektora wszechnicy Jagiellońskiej, poświęcił się agronomii, a wcześnie ożeniwszy gospodarował wzorowo w majątku swym w Królestwie Polskiem; dla prawości charakteru, bystrości sądu i niezłomnych zasad zyskał ogólny szacunek i poważanie sąsiadów i przywiązanie ludu, którego był prawdziwym opiekunem i dobroczyńcą. W chwilach wolnych od zajęć gospodarskich i obywatelskich poświęcał się malarstwu. Przed kilkunastu laty zapadłszy na zdrowiu opuścił Królestwo, zostawiając swe gospodarstwo synom i wnukom i osiadł w Krakowie, wiele dobrego świadcząc niezamożnym i potrzebującym. Przed kilku laty doczekał się tak rzadkiej uroczystości, jaką jest złote wesele. Cześć pamięci wzorowego męża, prawdziwego opiekuna ludu i zacnego obywatela!

Towarzystwo „Zgoda“. W sobotę d. 5 lutego odbędzie się staraniem Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ w sali cechu rzeźniczego wieczorek z tańcami. Początek o godz. 8-mej.

Towarzystwo „Zdrowie“. Artykuł w „Kurjerze krak“. z dnia 27 stycznia b. r. omawiający w kilku słowach przebieg Walnego Zgromadzenia na dniu 26 b. m. odbytego, zawierał kilka omyłek i tak: Walne Zgromadzenie nie przyjęło wprawdzie do wiadomości „Słowa wstępnego“ do sprawozdania Zarządu, powzięło jednak równocześnie uchwałę wydania jedynie „sprawozdania kasowego“ bez przedmowy.

Co zaś do przytoczonych w artykule pozycyj kasowych, to już ze względu, iż cała ta część Sprawozdania nie przeszła jeszcze przez obrady Walnego Zgromadzenia i przez takowe przyjętą nie została, wszelkie uwagi dzisiaj jeszcze są przedwczesne. Wyjaśnienia Zarządu co do każdej poszczególnie pozycyi udzielone Walnemu Zgromadzeniu na dniu 28 b. m. usprawiedliwiają dokładnie pozycyą „Inne“ i „wierzytelności“ wykazują iż kwota 327 złr. 26 ct. stanowi wypłacone w styczniu 1887 należytości za grudzień 1886 i że kwota 179 złr. 15 ct. użytą została z „Funduszu pożyczkowego“ dla niezamożnych kolegów; wreszcie iż pozycya „Komitetowi Pań“ 850 złr. 80 ct. stanowi zwrot za wydatki na kuchnię tegoż Komitetu za grudzień 1886.

Sprawozdanie „Ogniska“ z czynności w r. 1886 wykazuje 96 członków [illegible]czajnych, 75 wspierających i 14 honorowych. Biblioteka Stowarzyszenia liczy dzieł 1766 w 2776 tomach. Czasopism przychodziło 149. Sprawozdanie kasowe wykazuje

7.561 zła. 22 ct. ogólnego przychodu, a 2013 zła 94 ct. ogólnego rozchodu; pozostałość kasowa wynosi przoto 5.224 złr. 42 ct.

Z funduszu pożycykowego udzielono 16 zapomóg.

Rozkoszne marzenia. Wczoraj została otwarta wystawa obrazu p. Marcelego Suchorowskiego. Widocznie Krakowianie są amatorami „rozkosznych marzeń“, bo pierwszego i drugiego dnia, zwiedziło wystawę koło tysiąca osób.

O wartości artystycznej obrazu, pomówi nasz specyalny sprawozdawca.

Czwarty wykład niedzielny miał w Niedzielę 30 stycznia Dr. Bolesław Lutostański, wydawca Nowej Reformy. Praca i spoczynek, owe dwa najogólniejsze stany składające życie człowieka, stanowiły przedmiot wykładu. Porównanie żyjącego organizmu ludzkiego z martwym, sztucznie zbudowanym przyrządem, zastępująeym i ułatwiającym ręczną robotnika pracę, wykazało słuchaczom, że ogólne ludzkości hasło: „pracuj, człowiecze!“ wiodąc nas do wewnętrznego, umysłowego udoskonalenia i rozwoju, wypływa z zasadniczego prawa, rządzącego duchowym i cielesnym rozwojem człowieka. Każda maszyna, oddająca pracy usługi, nieczynna, ale w przyjaznych warunkach zostająca, nie traci wartości; przeciwnie kierownik i współpracownik jej, robotnik, z powodu dłuższej bezczynności traci jako siła robocza, bo siły umysłowe i cielesne jego żyją; rozwijają się więc, nabierają jedne świadomości, drugie mocy jedynie ruchem, ćwiczeniem, pracą. Zjawiska te powszechnie znane pracownikom, prelegent poparł przykładami wzrostu siły fizycznej u ludzi, twardego rzemiosła, widocznym wzrostem, zgrubieniem mięśni i kończyn muskułów. Wyjaśniwszy wysokie znaczenie pracy, prelegent nakreślił granice dla niej. Ograniczywszy się jedynie do pracy przemysłowej, przebiegł zasadnicze ustępy ustawy, wykazując, że rządy i państwa wciąż pracują nad uporządkowaniem, ulepszeniem stosunków roboczych. Za najdobroczynniejsze dla naszych niedzielnych słuchaczy uważamy wykazanie, jak szkodliwą jest rzeczą przedwczesne oddawanie dzieci do terminu; wyjaśnienie zbawiennego wpływu właściwych cwiczeń gimnastycznych i w związku z tem będącą myśl zaprowadzenia mustry wojskowej dla chłopców, a nareszcie przestrogę dla ojców i matek, żeby dziewcząt nie oddawać do fabryk, gdzie warunki zwykle najszkodliwiej oddziałują na zdrowie ducha i ciała matek przyszłych pokoleń ludu naszego.

Od pracy do spoczynku było blizko; — słuchacze już słyszeli, że próżniactwo i gnuśność, to zjawiska wrogie pracy; dowiedzieli się, jak podzielić należy dzień roboczy; pozostawało więc wyjaśnić że spoczynek jest niezbędny dla odnowy spracowanego organizmu, do ciągłości pracy; przypomnieć, jak odpoczywać należy. Począwszy od dobrej książki i zdrowego pokarmu, prelegent przebiegł główne zasady hygieny mieszkań i zakończył życzeniem, żeby poczciwa praca i odpowiedni spoczynek złożyły się na szczęście i spokój słuchaczy. —

Nowe tramwaje. Dyrekcya tramwajów oddała do użytku publiczności nowe wagony, dłuższe od dawniejszych, a odznaczające się wielką elegancyą i wygodą.

Żądania i życzenia nasze nie idą do kosza. Izba handlowa otrzymała właśnie reskrypt, na mocy którego z dniem dzisiejszym mają być wprowadzone ulepszenia służbowe na poczcie, jako też i wygody dla publiczności. O faktycznych reformach w tym kierunku podamy później — dziś przypominamy resztę życzeń co do dzienników sądowych, dalej co do poczekalni pocztowej na kolei, porządku chodników w ulicy Brackiej, a dzisiaj przypominamy i ul. Kopernika od strony zakładu klinicznego. Upraszalibyśmy także o nadzór nad zwożącymi lód do piwnic, aby takowy, jak się to stało w ulicy Grodzkiej, nie tamował wolnej komunikacyi.

Biedna rodzina. Na Pędzichowie pod Nr. 15. na pierwszym piętrze szwajcarskiego domku (w ogrodzie) mieszka bardzo biedna wdowa po słudze kolejowym, wraz z kilkorgiem małoletnich dzieci. O strasznej nędzy goszczącej w jej małej stancyjce mieliśmy sposobność osobiście się przekonać.

Widząc pozbawioną najpotrzebniejszego odzienia dziatwę, przyszło nam na myśl, że panie nasze, wydające tyle pieniędzy na suknie balowe i kwiaty, lepszą by cząstkę obrały, ubierając się mniej świetnie, poświęcając natomiast część zaoszczędzenych pieniędzy na wspomożenie prawdziwej nędzy. Kobieta ta umie ładnie haftować i zna się na krawieczyźnie damskiej i innych robotach kobiecych. Godnym zanotowania jest fakt, że wczoraj wieczorem odwiedziło biedaczkę kilka pań, które odmówiwszy sobie przyjemności, skromnym datkiem chciały przyjść w pomoc zasługującej na litość kobiecie.

Królik ofiarą pijanicy. Przy ulicy Floryańskiej mieszka parobek Wojciech J. z małżonką. On pracuje przy składzie piwa, ona zaś jest praczką. Małżeństwo to jeszcze młode, a że bezdzietne, więc dla uciechy i uprzyjemnienia sobie chwil małżeńskiego pożycia, trzymało królika, kłapoucha czystej rasy.

Ułaskawione zwierzątko płatało w domu różne figle ku szczególnej uciesze pani Wojciechowej i domowników.

Królik miał też wiele małych protektorów, z którymi był za „pan brat“ wybiegał na ich spotkanie, jak pies jadł z ręki, skakał na zawołanie itp. jednem słowem bawił każdego, jak mógł z szczególną ochotą. I byłby luby „kłapouch“ żył długo ku uciesze narodku, gdyby nie ta wódka według ks. Gołdy — „wszystkiego złego początek“. Ona to dorzuciła do „djabelskiego woru grzechów“ jeszcze jeden czyn szkaradny.

Onegdaj wieczorem przyszedł Wojciech, bardziej „cięty“ jak zwykle do domu, i nuże wymyślać babinie i... kłapouchowi. Babina się odgryzała, lecz kłapouch milczał. Wojciech zniecierpliwiony tym uporem zwierzątka, które nie chciało do niego przemówić, zawołał je do siebie, a gdy królik błagalnie wzniósł łapki do góry, Wojciech butem dopiero co zdjętym, tak silnie machnął, że królik nieżywy przewrócił się na ziemię.

Z notatek reportera. Różne fakta przynosi codziennie nam życie; na tem miejscu notujemy raz wesołe, drugi znowu smutne zdarzenia, różni ludzie przesuwają się przed naszymi oczami.

Przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26 w oficynie na 1 piętrze mieszkał niejaki Molenda, nauczyciel muzyki, stary kawaler. Dziwny prowadził tryb życia. Oszczędny, skąpy niemal, obchodził się bez żadnej posługi, ciepłą strawę, nie wiem, czy widywał raz na dzień. Lekcyj, choć tanich, miał dosyć, bo grał i na fortepianie i na skrzypcach i na flecie. Dzień cały spędzał na lekcyach. czasem przychodził do niego, to jakiś uczeń, to znowu amator, pragnący zagrać z nim duet na skrzypce i fortepian.

Sąsiedzi szeptali, że Molenda musi być bogatym. I nie mylili się bardzo. Biedny nauczyciel posuwając oszczędność swą do skąpstwa, zebrał kapitalik, wynoszący kilka tysięcy złr. Kapitał ten, wiedziony snać zgubną chęcią otrzymywania większych procentów, powierzył jakiemuś znajomemu kupcowi i znowu dalej ciułał grosz do grosza, pamiętając na przysłowie: „ziarnko do ziarnka, a będzie miarka.“

Nagle przedwczoraj koło wieczora, jak piorun trafia go wiadomość, że firma, której powierzył swe oszczędności, zbankrutowała. Jaką noc przebył ten biedny człowiek, tylko ten może sobie wyobrazić, kto podobnych doznał zawodów, smutków i rozczarowania. Przez lat dwadzieścia dążyć do jednego celu, mieć go już prawie w swych rękach i nagle przekonać się, że owa złota gwiazdka, to tylko marna bańka mydlana, która prysła za powiewem jesiennego wiatru, że znowu trzeba wrócić do punktu, z którego się wyszło — to jest tak okropne, tak przerażające, iż tego żadne pióro oddać nie potrafi.

Dotąd więc słusznie litować się należy nad biednym człowiekiem. Lecz od tej chwili dramat ów zaczyna przeradzać się w tragedyę, pełną psychologicznych a straszliwych zagadnień.

Przez cały dzień wczorajszy Molenda chodził jak pijany, jak w obłędzie, skarżył się głośno i narzekał na fatalne losy. Pocieszali go wszyscy jak mogli, lecz nikt nie przeczuwał okropnego końca.

Nad wieczorem, kiedy Molenda odpoczywał w mieszkaniu po odbytych przez dzień lekcyach, przyszła jego matka głucha i wynędzniała staruszka, mieszkająca „kątem“ gdzieś przy Długiej ulicy. Syn uwiadomił matkę w kilku słowach o swem nieszczęściu. a potem korzystając z tego, że starowina odwróciła się od niego, chcąc w drugim pokoiku nieco zamieść, zażył parę kropel kwasu pruskiego. Skutek nie dał długo na siebie czekać. W kilka sekund u stóp skamieniałej z bólu matki, leżał skostniały i zimny trup syna.

Dziwne i niewytłómaczone są motywy tego kroku. Człowiek w sile wieku, mający utrzymanie, nie pomny na matkę. niezdolną do pracy, dochodzi do takiego zaślepienia w złocie, że z powodu straty kilku tysięcy złr., zabija się, jak nędzarz, którego kilkodniowy głód ubezwładnił a nędza ściga od życia zarania.

Ze sfer uniwersyteckich. Smutną otrzymujemy wiadomość, że znany powszechnie znakomity prof. chirurgii na Uniwersytecie Jagielońskim P. Dr. Mikulicz ma opuścić nasze miasto a objąć katedrę profesorską na uniwersytecie królewieckiem. Zaniepokojona tą smutną wiadomością młodzież wszystkich wydziałów udała się dziś gremialnie o 10tej prosić Szanownego Profesora, aby nie opuszczał naszego uniwersytetu i pozostał w Krakowie. Powodem tej rezygnacyi ma być podobno nieprzychylenie się c. k. rządu do ustawicznych żądań profesora o wybudowanie kliniki chirurgicznej, gdzie mógłby w sposób należyty odpowiednie wykłady i demonstracye przedstawiać.

Imieniem młodzieży akadem. przemówił L. Jaworski, prosząc profesora, by pozostał. Profesor Mikulicz odpowiedział, że rokowania wprawdzie zaszły za daleko, lecz jeżeli będzie w stanie wycofać się z honorem, to się cofnie. W demonstracyi brało udział około 500 akademików.

Slizgawka. We środę tj. d. 2 lutego na stawach obok ogrodu botanicznego od 2—5 popołudniu, przygrywać będzie muzyka.

ROZPRAWY SĄDOWE.

GÓRĄ CYWILE!

W dniu 7 marca 1886 r., na jednem z przedmieść sławetnego miasta Chrzanowa, odbywała się uroczystość, rozbrzmiewająca głośnem echem po wszystkich sąsiednich ulicach i uliczkach. Imć Państwo Bytomscy, posiadacze chałupy i gruntu, a więc osiedli obywatele miasta, wydawali za mąż córkę. Wiadomo zaś, że gdy „słuszny mieszczan“ ma taką „okazyę“ w domu, to musi ją uczcić, choćby „ostatnie graty“ miał zastawić żydowi, sowitym poczęstunkiem z tańcami i muzyką, bo inaczej „kużdy uściwy człowiek tkołby mu w ocy“, że jest skąpcem i nie zna się „na polityce“...

Brzmiała tedy chałupa Imć Państwa Bytomskich „bez cały dzień“ wesołością taką, że aż się jej przelewało za brzegi, jak przelewa się woda z garnka, gdy dobrze zakipi. Była kapela, złożona ze skrzypicy, basów i trąby, która pod przewodem trębacza, miejscowege „mieszczana“ i zarazem szewca, Imć Pana Jana Chełczyńskiego, rżnęła przedziwne krakowioki, polki i „stajery“, było „wszelokiego żarcia“ dostatek, napitku „uściwego“ w bród, a wesołej kumpanii tyla, że szpilką tknąć nie było gdzie i o mało ludziska nie porozsadzali sobą ścian „niebardzo ta już mocnej chałupy“... A „gorąc“ był taki, że tanecznicy nie mogliby już dychać, kieby nie pozrzucali precz kapot i surdutów i ino w kamizelkach hasać „nie zaczęni“...

Hasano jednak cały dzień aż do wieczora „psez żadnej awantury“, chociaż ferwor zabawy wzrastał w odwrotnym stosunku do ulatniania się piwa z baryłek i gorzały z gąsiorów i chociaż opary tych uweselających napojów widomie niemal kłębiły się z czupryn taneczników i z łysin biesiadników poważniejszych wiekiem...

Aż tu, w parę godzin po zmroku, kiedy zabawa dosięgała właśnie kulminacyjnego punktu, kiedy trębacz p. Chełczyński dął w swój miedziany instrument, aż mu żyły pęczniały na skroniach i oczy wyłaziły na wierzch, a skrzypiciel i basista dopomagali mu nie mniej dzielnie, i z tych połączonych usiłowań wyłoniało slę coś piskliwego i chrypliwego nakształt polki;

kiedy tę polkę kilka par tanecznych wiwijało w środku izby. hałaśliwem tupaniem wynagradzałąc szczupłość miejsca, — harmonię tak ochoczej zabawy zamącił nagle następujący epizod:

Z brzękiem ostróg i szczękiem pałaszy wpada do weselnej izby siedmiu ułanów z konsystującej w Chrzanowie załogi: pan „kaprol“ Szneps, panowie „gemajny“ Jutrznia, Oczkowski, Bułka, Podoba, i jeszcze dwóch innych, „kaduk ich wie, jak się zwali, ino że jeden był kucharzem śwadronowym“. „Masierujom wojoki bez izbę gęsiego, rozpychając kumpanją łokciami i ksycąc: „z drogi, psia krew, cywile!“ „Domasierowali“ tak z „panem kaprolem“ na przedzie, aż do kapeli i aż do stołu, na którym właśnie stał „garnusek porcenelowy“ z pieniądzmi, składanemi przez „kawalirów“ tańczących, dla muzyki.

A muzyka — jak powiedziano wyżej — rżnęła polkę....

Czy niepodobała się ta melodya panu kapralowi Sznepsowi, czy też może — ot tak ino zechciało mu się pokazać swoją fanaberyą, — wojacką, dość, że jak ciśnie paru czworakami muzykantom w oczy, jak wytnie pięścią o stół, jak huknie: „Stojera mi grać, nie parsywą polkę!... Ja płacę!!...“, — tak ze stołu zleciał precz garnuszek i pieniądze zeń rozleciały się na wszystkie strony po podłodze....

Zrobiło się oczywiście zamięszanie ... Oburzył się gospodarz domu, p. Bytomski, hałaśliwą inwazyą nieproszonych wojaków, oburzyli się wszyscy „cywile“ zuchwałym rezonem pana kaprala, ale oburzył się najbardziej p. trębacz Chełczyński, że jego pieniądze uległy rozprószeniu, połączoneuu z nieuniknioną stratą...

(Dokończenie nastąpi)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Austrya. Powszechną uwagę zwracają się układy, toczące się pomiędzy ministrami obu połów monarchii. Oprócz pewnych kwestyj, tyczących się ugody, przedewszystkiem chodziło o uzbrojenie pospolitego ruszenia. Dalej obradowano także nad zakupieniem broni i odzieży dla armii czynnej. Do wprowadzenia w życie tych planów potrzebną będzie pewna suma pieniędzy. Spodziewać się należy, że niebawem zwołane zostaną wspólne delegacye, których zadaniem będzie obmyśleć środki na pokrycie tej sumy.

Niemcy. Liczbę rezerwistów, których powołają w pierwszych dniach lutego na dwutygodniowe ćwiczenia, różne dzienniki różnie podają. Podczas gdy „Post“ mówi o 78,000.| inne dzienniki podnoszą ją aż do wysokości 172,000. Pogróżki i pogłoski wojenne będą miały zatem dosyć podstawy. Jak na złość Bismarkowi Boulanger staje się coraz spokojniejszym, coraz częściej na ustach jego pojawiają się słowa: „utrzymanie pokoju za jakąbądź cenę, byle nie ubliżającą honorowi Francyi“. Wtem „byle“ kryje się przecież furteczka, przez którą minister wojny może się przecisnąć do kraju bożka Marsa.

Anglia. Dzienniki torysowskie starają się zatrzeć lub przynajmniej zmniejszyć złe wrażeuia, jakie wywarła klęska Göschena w Liwerpoolu. Klęskę tę przypisują oni nie opinii publicznej, nieprzyjaznej torysom, lecz źle urządzonej akcyi wyborczej. Czy można im wierzyć?

Własne telegramy Kurjera.

Wiedeń 31 stycznia. Wspólna rada ministrów pod przewodnictwem cesarza uchwaliła zwołanie delegacyj w marcu na sesyę nadzwyczajną. Przedmiotem obrad będą żądania ministerstwa wojny przyzwolenia nadzwyczajnego kredytu na wydatki dla armii. Nowe potrzeby dla uzupełnienia zapasów wojskowych wymagają razem kwoty czterdziestu sześciu milionów guldenów, na co delegacye w jesieni uchwaliły szesnascie milionów kredytu. Zatem potrzeba jeszcze 30 milionów.

Budapeszt 31 stycznia. «Pester Lloyd» otrzymuje z Wiednia doniesienie: «Chociaż polityczna konstelacya mianowicie na wschodzie ma do zaznaczenia polepszenie, uchwaliła wspólna rada ministrów dalsze zakupno materyałów dla wyposażenia pospolitego ruszenia i dla uzupełnienia dawniej już zarządzonych ekwipacyj wojskowych. Dla uchwalenia potrzebnej na to, względnie małej sumy będą prawdopodobnie zwołane delegacye wspólne.

Wiedeń 31 stycznia. Hr. Taaffe da na jednem z najbliższych posiedzeń izby poselskiej odpowiedź na interpelacyę Knotza o rzekomem prześladowaniu niemieckich gmin i stowarzyszeń w Czechach. Odpowiedź będzie stanowczą i ma zawierać odprawę dla uroszczeń stronnictwa narodowo-niemieckiego. Również znajdywać się będzie w niej ustęp potępiający zachowanie się ludzi wpływowych i na wysokich stanowiskach (Schmerling), którzy agitacyami przyczyniają się do potęgowania waśni narodowościowej. Prezydent ministrów zaznaczy w końcu, że postępowanie władz rządowych w Czechach jest zupełnie prawidłowem.

Wiedeń 31 stycznia. Schönerer wniesie w izbie poselskiej projekt ustawy antisemickiej zabraniającej osiedlania się w Austryi żydom zagranicznym. «Klub niemiecki» poprze prawdopodobnie wniosek Schönerera.

Wiedeń 31 stycznia. Grocholski wraca już w tych dniach do Wiednia.

Wiedeń 31 stycznia. Lubo minister Dunajewski obstaje energicznie przy swoich żądaniach w sprawie naftowej i podatku cukrowego, nieuzasadnioną jest pogłoska, jakoby on z powodu, że i tym razem nie przyszło do porozumienia pomiędzy nim a hr. Szaparym, podał się do dymisyi. Stanowisko dra Dunajewskiego jest niezachwiane. Rzecz ma się wręcz przeciwnie, gdyż dymisya hr. Szaparego pozostaje zawsze jeszcze w zawieszeniu. Dla wzmocnienia swej pozycyi poczynił właśnie hr. Szapary pewne mniejsze ustępstwa w obydwóch powyżej wymienionych sprawach ale zażądał dość daleko idącej kompensaty w sprawie podatku spirytusowego, na co dr. Dunajewski zgodzić się nie chciał i co też stanowiło główną przeszkodę w doprowadzeniu do skutku porozumienia. Mimo to rokowania nie zostały zerwane, lecz odroczone.

Budapeszt 31 stycznia. Na zapytanie Iranyego oświadcza Tisza, że w stosunku Austro-Węgier do Niemiec nie zaszła żadna zmiana. Przymierze istnieje dalej. Sądzi on, jak dawniej, że pokój będzie utrzymany, gdyż pomimo zbrojenia się ogólnego okazują wszystkie gabinety dążność pokojową. W obec tych zbrojeń, które nie są przygotowaniami do wojny, nie może i austro-węgierska monarchia pozostawać w tyle. Tisza prosi uważać to jako akt wskazanej przezorności na wypadek, jeżeliby monarchia przecież znalazła się w położeniu, popierania swych interesów własną siłą.

Belfast 31 stycznia. W sobotę i wczoraj przyszło tu do starcia krwawego pomiędzy ludem a policyą. Dużo osób rannych. Przeszło 100 burzycieli porządku uwięzionych.

Londyn 31 stycznia. Morning Post dowiaduje się z Paryża, że minister Flourens dał francuskiemu ambasadorowi w Berlinie Herbette zlecenie, zapewniać przy każdej sposobności rząd niemiecki o przyjaznem usposobieniu Francyi dla Niemiec i o jej pokojowych dążnościach.

Wiedeń 31 stycznia. »N. W. Tagblatt» donosi, że rząd austryacki przedłożył nowy projekt, na podstawie którego ma być załatwioną sprawa naftowa. Rząd węgierski miał projekt przyjąć do wiadomości i na razie oddać go ludziom zawodowym do zaopiniowania.

Byłaby tedy nowa podstawa dla układów ugodowych. Pytanie tylko czyli wiadomości »N. W. Tagblattu» jest prawdziwą. (Przyp. re.).

Wiedeń 31 stycznia. W kołach poselskich mówią, że prawdopodobnie przyjdzie do zaprowadzenia na rok jeden prowizoryum ugodowego. Na tem Węgrzy nie stracili z pewnością, gdyż przemytnictwo nafty kaukazkiej trwało przynajmniej o jeden rok dłużej.

Paryż 31 stycznia. «Temps» otrzymuje z Petersburga doniesienie, że można na pewno oczekiwać pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej. Rosya czyni wszelkie możliwe ustępstwa, naturalnie do pewnych granic, ażeby zatrzymać sobie wolność decyzyi co do innych spraw europejskich. Chociaż bowiem pomiędzy Berlinem a Petersburgiem nie istnieje taki układ, któryby zapewniał Niemcom zupełną wolność działania na wypadek wojny z Francyą, nie mniej przeto musiałaby Rosya dać Niemcom carte blanche wobec Francyi, gdyby sama była zawikłaną w wojnę z Austryą.

Berlin 31 stycznia. Administracya wojskowa wydała rozporządzenie do zakupna jaknajspieszniejszego antyseptycznych materyałów bandażowych dla całej armiji niemieckiej, polecające zarazem sporządzenie spisu miejscowości i budynków (gmachów gminnych, szkolnych i t. p.) na granicy i na wybrzeżu morskiem, gdzie na wypadek wojny możnaby urządzić lazarety.

Petersburg 1 lutego. Prasa rosyjska z niechęcią odzywa się o konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu, uważa to bowiem za czyste przewlekanie sprawy, nie prowadzące do żadnego celu.

Wiedeń 1 lutego. Bułgarzy kupują w Węgrzech konie.

Berlin 1 lutego «Post» występuje w wojowniczym artykule przeciw Boulangerowi i powiada, że osobistość ta bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny prowadzi za sobą.

Londyn 1 lutego. Podsekretarz stanu Ferguson oświadczył w izbie, że nieprawdą jest, jakoby Austrya ofiarowała Anglii przymierze na wypadek wojny.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

OGŁOSZENIA.

Zapowiedziawszy w prospekcie, że „przemysł i handel krajowy znajdzie w Kurjerze swego orędownika i obrońcę“ sądzimy, że dobrą wolę naszą najlepiej okażemy, jeżeli ją poprzemy czynem. Dlatego też, choć kilka biór anonsowych wiedeńskich zgłaszało się do nas z propozycyami dostarczania ogłoszeń, postanowiliśmy nie przyjmować żadnych zagranicznych inseratów, jako szkodzących przemysłowi i handlowi krajowemu i reklamujących zazwyczaj nieuczciwą blagę i fuszerstwo. Spodziewamy się jednak, że nasi kupcy i przemysłowcy, w dobrze zrozumianym własnym interesie, za nasze dobrowolne zrzeczenie się tej części dochodów, jakiej żaden dziennik nie odrzuca, udzielą nam takiego poparcia, że nie będziemy żałowali strat poniesionych i nie będziemy zmuszeni uciec się do reklamowania firm zagranicznych. Od nich więc zależy utrzymanie Kurjera na tem odrębnemstanowisku.

Redakcya,

Cena ogłoszeń w „Kurjerze“: za wiersz petitowy lub za jego miejsce pierwszy raz **6** centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po **1** złr. od 100 egz, dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

K. ZIELIŃSKI

Skład towarów optycznych, mechanicznych i chirurgicznych

Kraków, Rynek Linia A-B 39.

Przyjmuje zamówienia na zakładanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów i t. p. Utrzymuje na składzie okulary, ewikiery, lornetki teatralne, polowe z najlepszemi szkłami achromatycznemi, aparata indukcyjne, modele maszyn parowych, barometry, aneroidy, termometry lekarskie i zwyczajne, przyrządy chirurgiczne, wyroby gumowe, części maszyn do szycia, oraz wszelkie potrzeby do zakładania dzwonków elektrycznych.

Również wszelkie reparacye w zakres optyczny wchodzące, wykonuje w jak najkrótszym czasie. (3-2-)



DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej.

Restauracya Turlińskiego w hotelu pod Różą Obiad na Środę: zupa kartoflana, majonez z szczupaka, rozbif angielski, pantarka z cytrynowym masłem, ryż z jabłkami, makaron domowy.

Bardzo ważne dla Pań! Nauki kroju sukien damskich, opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **MARYA KORSYDEM, w konc. Zakładzie Naukowym ul. św. Gertrudy** l. 11 obok hotelu Kleina I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. (54-4-10)

Restauracja naprzeciw hotelu pod Różą STANISŁAWA RZEWUSKIEGO, istniejąca od lat 12 poleca się i nadal pamięci. Kuchnia we własnym zarządzie od r. 1877. Potrawy zdrowe i smaczne — piwo okocimskie wyborne, wino i wódki w doborowych gatuukach — cztery bilardy z pierwszych fabryk wiedeńskich — kilkanaście dzienników miejscowych i zagranicznych. (56-3-4)

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Wieś bliskoKrakowa 300 m. przeszło z pięknym domem mieszkalnym i wielkim ogrodem — znaczne stałe dochody — do sprzedania. (5-2-4)

Kamienica piętrowa z ogródkiem do sprzedania. **5000** fl. na kamienicę jest do pożyczenia. **Rządcy**, leśniczowie, guwernerzy i t. p. do umieszczenia. — Posyła do wizy **paszporta** itp. czynności załatwia **Biuro komis. inform. WŁ. JAWORSKIEGO** w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30.

Godziny biurowe od 9—12 i od 3—5 w Niedziele i święta tylko z rana.

Ogrodnik wykształcony, posiadający świadectwa przebywania w różnych zakładach zagranicznych, polak, katolik, pragnie znaleźć pomieszczenie od 1go kwietnia w pobliżu Lwowa. Wymagania skromne. Adres: Józef Kwiatkowski, Warszawa ul. Marszałkowska Nr. 48.

Francuzka dyplomowana jest do umieszczenia zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Bronisława Gabryelska, plac Szczepański 9.

Droga panno czy pani *Hortenzjo*! Widocznie jakiś żartowniś zmistyfikował panią. Niech mi pani wierzy iż niemam czasu, ani chęci, przy moich zajęciach i kłopotach Ławić się w naznaczanie rendez-vous. Znajomość z intelligentnemi przedstawicielkami płci pięknej wielce cenię, ale nie szukam dróg innych do poznania się, jak te, których formy światowe wymagają. Proszę przyjąć zapewnienie mojego szacunku i żal, iż osobę mają wplątano w jakiś żarcik karnawałowy. (58-1-1)

Pachulska przy ul. Szewskiej Nr. 17 I. piętro ma zaszczyt polecić się szanownym Paniom, iż zaopatrzyła swój magazyn w doborowe kwiaty, oraz przyjmuje odświeżenia tychże i obstalunki podług próbek materyi po cenach umiarkowanych.

Teren naftowy dotychczas nie eksploatowany, przeszło 12 morgów obejmujący, położony w powiecie Liskim jest do zbycia lub oddania do eksploatacyi pod przystępnemi warunkami. — Bliższa wiadom. w Biurze ogłoszeń W. Grabowskiego ul. Wiślna Nr. 7.

Bulion własnego wyrobu z dziczyzną i drobiem wysyła za pobraniem pocztowym najmniej 1/4 kila za 1 Złr., kilo po 4 Złr. pocztę opłaca odbiorca. Felicya Seidler w Krynicy, właścicielka domów i Restauracyi. (17 2-5)

Do sprzedania: Dom dochodowy w Krakowie na dobrym miejscu za zgodną cenę.
Waga na bydło, z fabryki L. Bugani we Wiedniu nowa 1500 kilo ciągnąca.
Skrzynka na mąkę wielka.

Do wynajęcia: Garkuchnia w dobrym położeniu z całem urządzeniem,
Piekarnia z mieszkaniem i miejscem do sprzedaży pieczywa.
Wiadomość w Administracji „Kurjera.“

Lokaj doświadczony poszukuje służby na ręce pp. Mrozów, ul. Szewska l. 21. Kraków pod adresem M. Przegięza.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 1 lutego.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	1 16½	1 18½
Marki niemieckie	61 90	62 70
20-frankówki za sztukę	10 05	10 06
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4½% gal. pożyczka krajowa	96 70	98 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	—	—
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	97 75	98 75
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 —	101 —
4½% „ „ „ „	99 25	100 25
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	96 —	97 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	—	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	—	—
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 50	103 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	—	—
Losy:		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	27 —	30 —
Warszawa, d. 1 lutego 1886.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 50
4% listy likwidacyjne	93 25	94 25

Telegramy:

Wiedeń, 1 lutego 1887.

Renta wspólna pap. opod. 80·— Akcye kredytowe 27·950 Dukaty 5·96.

Berlin, 1 lutego 1887.

Guldeny austryackie 160·52, ruble 187·70.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano—(także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny. Oświęcima.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza Zagórza.

TEATR KRAKOWSKI.

Dziś we Wtorek dnia 1go lutego 1887 roku.

BEZ PIENIĘDZY

Dramat w czterech akt. Stan. hr. Rzewusktego.

OSOBY:

Natalia Bertold	Pdni Wolska.
Jan	Pan Ryger.
Mania	Panna Frania.
Aleksander	P. Sobiesław.
Liza	Pna Kałużyńska.
Oskar	P. Siemaszko.
Teresa	Pani Sułkowska.
Jenerałowa	Pna Wojnowska.
Leopold	P. Antoniewski.
Karol	P. Lubicz.
Von Pepenau	P. Janowski.
Stróż	P. Winiarski.
Baic	P. Konopka.
Doktor	Pan Werner.
Kleopatra	Pna Barszczewska
Filikin	Pan Solski.
Miss Leves	Pani Czechowska
Kelner	Pan Orliński.

Początek o godzinie 7 wieczór.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.